

SŁOWO BOŻE

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVII)



W on czas, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł śródkiem Samarii i Galilei. A gdy wchodził do niektórych miasteczka, zabieżeli mu dziesięć mężów trędowatych, którzy stanęli z daleka i podnieśli głos, mówiąc: Jezusie Nauczycielu, zmiłuj się nad nami! Które ujrzał, rzekł: Idźcie, ukażcie się kapłanom. I stało się gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy obaczył, że był uzdrowion, wrócił się głosem wielkim chwalać Boga: i padł na oblicze u nóg jego, dziękując: a ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedział, rzekł: Ażali nie dziesięć jest oczyszczonych? a dziesięć kędy są? Nie jest należony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła.

„Ażali nie dziesięciu zostało oczyszczonych, a dziesięciu kędy są?” (Św. Łukasz VII)

Każde odebrane dobrodziejstwo zaciąga dług wdzięczności. Jeżeli komuś wyświadczymy jakieś dobrodziejstwo, to mieliśmy tę cichą nadzieję iż nam za to odpłaci wdzięcznością. Za dobrodziejstwa nie płaci się pieniędzmi, lecz płaci się inną monetą, bo pieniądze za małą mają wartość, aby się dało nimi za dobrodziejstwa zapłacić. Pieniędźmi zresztą nie każdy płacić może, ale każdy może zapłacić okazaniem wdzięcznego serca. Ten kto ci się niewdzięcznym okaże daje dowód nieprawego charakteru i rani serce twoje. Apostołowie święci wiele doznali łask od Pana Jezusa i dlatego też zawsze mu byli wierni i wdzięczni. Ale między dwunastu apostołami znalazł się jeden niewdzięcznik i zdrajca. Poszedł on do wrogów Pana Jezusa i rzekł im: Co mi dacie, a ja wam go wydam? I za trzydzieści srebrników zdradził swego mistrza. Ludzie bardzo często potrafią być niewdzięczni; jużeśmy nie raz na sobie doświadczyli. Ale jeszcze częściej oni niewdzięczni bywają względem Pana Boga. Pan Jezus troskliwy o naszą szczęśliwość wieczną,

daje nam niezłomne łaski. Ustanowił nam Kościół święty abyśmy go słuchali i w nim znaleźli zbawienie nasze. On jak dobra matka nasza zabiega o nasze dobro wieczne. O nim Pan Jezus powiedział: Kto was słucha ten mnie słucha; kto wami gardzi ten, mną gardzi. A jakżesz ten Kościół święty jest przesławiany i wzniesiony; i tym sposobem są udaremnione najlepsze jego chęci i wysiłki. O jakże to musi ranić i zasnuć Najświętsze Serce Jezusa. W objawieniu rzekł Pan Jezus do sługi swojej: Oto serce, które tak barzo umiłowano ludzi, a w zamian za to otrzymuje tylko niewdzięczność i pogardę. Przez usta proroka skarży się Pan Jezus na tę wielką niewdzięczność: „Ludu mój ludu, czemu ci uczyniłem, w czym zasnuć albo w czym zawiniłem?”

Coraz to więcej popełnia się odstępstw od wiary ojców naszych. Pan Jezus jednak nie ustaje obsypywać nas swymi łaskami. Ale jednak kiedyś się wyczerpie miłosierdzie jego.

Powstań drogi bracie, i postanów lepiej się wyplacać Panu Bogu za tak liczne dobrodziejstwa jego. Ks. T.K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Biskupi polscy święceni niedzieli

Warszawa, (IC) — Poraz pierwszy od szeregu miesięcy ukazał się w Polsce zbiorowy list pasterski Episkopatu Polskiego. Tematem tego Listu jest zachowywanie trzeciego przykazania Boskiego: święcenie dnia świętego.

Jest to jeden z tych niewielu jeszcze tematów, które biskupi polscy mogą poruszać. Tematy takie, jak wychowanie młodzieży, prawa rodziny, własność prywatna, sprawiedliwość społeczna itp. wywołują czerwoną pasję wśród komunistów, ile razy biskupi odważą się wspomnieć o tych zagadnieniach. W takich wypadkach cenzura komunistyczna wkracza natychmiast, a poluje wyłapuje listy i przesładuje księży, którzy się odważą odczytać w kościele listy na podobne tematy. Toteż Episkopat polski unika poruszania tych spraw, by nienarażać duchowieństwa i wiernych na dodatkowe przesładowania.

Święcenie niedzieli w Polsce jest nadal sprawą aktualną, gdyż organizacje komu-

nistyczne celowo i złośliwie urządzają nietylko imprezy polityczne i sportowe w czasie odprawiania nabożeństw w kościołach, ale również tworzą z młodzieży i urzędników ekipy budowlane i reparacyjne do pracy wyłącznie w niedzielę. Kilkakrotnie biskupi polscy zwracali już uwagę na tę sprawę, ale bez skutku. W obecnym liście jeszcze raz przypominają chrześcijański obowiązek zachowania Dnia Pańskiego, przedstawiając go jako dzień oddania czci Bogu, jako czas wypoczynku po pracy i okazję wzmocnienia życia rodzinnego. Jako wrogów biskupi wymieniają „złą używaną i ohoiwość”. Zmuszeni są jednak przemilczeć, że głównym wrogiem dnia świętego jest obecnie pogański i materialistyczny komunizm który arogancko i publicznie gwałci dzień święty, chciałby zniszczyć wszelką łączność człowieka z Bogiem, wyrwać z duszy człowieka uczucia religijne i uniemożliwić praktyki religijne.

Delegacja Narodu Polskiego u Grobu św. Piotra

Rzym, (IC) — Przed paru tygodniami zjechały do Rzymu na obchody Roku świętego aż trzy polskie pielgrzymki z krajów zachodniej Europy: 40 osób przybyło z Francji, 60 z Belgii i 65 z Holandii. Religijna strona pielgrzymek

zajmował się Polski Komitet Przyjścia Pielgrzymów. Dnia 20-go lipca pielgrzymi wzięli udział w nabożeństwie, odprawionym dla nich przez biskupa uchodźców Józefa Gawlinę w Kościele polskim św. Stanisława. Prawie szczy-

Misje święte w parafii Carlos Gomes

(Dokończenie)

Dzień przerwy spędziliśmy w gronie rodaków, na śpiewie i opowiadaniach o początkach kolonizacji w Rio Grande. Oj, były to czasy gdy musiano mieszkac w szałasach, które czasem w skutek niedopatrzenia płonęły z całym dobytkiem. Gdy powstały pierwsze domy w Carlos Gomes, jeszcze bez drzwi, sąsiad zabijał dom deskami zamykając w ten sposób bezpiecznie kobiety i dzieci przed napaścią zwierza. Rano odbijał je i tak, aż ciósane ręcznie deski na drzwi, były gotowe. Zwierz dziki, roślinność nieznaną, robaki i robaczki, szkodliwe to wszystko, groziło kolonistom. Teraz, teraz domki schludne, lasy wycięte a w ich miejsce pola uprawne. I tak opowiadał nam cuda przeszłości, wielu czytelnikom dobrze znany ze swych wędrówek po koloniach polskich, pan Edward Wojakowski. Polak i katolik z krwi i kości, wiecznie oddany sprawie polskiej. Czas uciekał i ze smutkiem ale musieliśmy przerwać rozmowę by na drugi dzień ruszyć w dalszą drogę do kaplicy.

VALERIANO

Opuszczamy Carlos Gomes by dnia 11 czerwca rozpocząć misję najkolonii Valeriano. Kaplica wielka, można ją spokojnie nazwać kościołem. Ludzie zapelniają ją całkowicie, widać, że nie na pokaz wybudowali tak wielki przybytek Boży. Spowiedzi 386 a Komunii św. 646; jak widzimy z tych liczb, wierni rozumieją zadanie misji. Mieliśmy przybyć z sąsiedniej parafii, którzy nie omisszali przybyć z daleka by słyszeć słowa

nauki w języku ojczystym. Pogoda była ładna, słońce grzało, powodując kąpiele potowe w której górowaliśmy nad zbraniami.

Agentem „Ludu“ w Valeriano jest zastużony dla redakcji p. Józef Pogorzelski. Widzimy tu zrozumienie wśród rodaków dla naszego pisma. Nie słyszy się wymówek „jestem stary, nie dojdę a dzieci po polsku czytać nie umieją“, i to jeszcze czasem się zdarza, że kobieta wyręcza męża w tym odkryciu. Tego tu się nie spotyka, lecz przeciwnie, zamawiają śpiewniki, martwią się, że nie mają takich jak ich ojcowie i pokazują ze złością religijną, stary jedyny wielki śpiewnik z Polski. Śpiewają staropolskie melodie, przypominając wieś polską. Z wielkim żalem pożegnaliśmy Valeriano dnia 14, udając się konno do Centenario a z tamąd linia (omnibusem) do ostatniej kaplicy Chato Gaucho.

CHATO GAUCHO

Miejscowość ta leży w centrum parafii, to też kto jeszcze nie skorzystał z misji tu przybył by nie stracić okazji, która niewiadomo czy się jeszcze kiedy nadarzy a przynajmniej kiedy. Spowiedzi mieliśmy 310 a Komunii św. 472. Lud garnął się do Boga, widząc do czego świat zdążył ze swymi doktrynami. Młodzież skorsza teraz do rozrywek i lenistwa niż do zahartowania życia, do pracy i modlitwy. Przykład buduje a ktoż go da gdy go rodzice odmówią? I dlatego tak licznie przybyli i tak szczerze Bogu ofiarowali modły o nawrócenie zaślepionego świata współczesnego. By dać przykład

gorliwości, podam obraz który widziałem. Po skończeniu jednego z dni misyjnych wśród powracających zauważyłem małżeństwo. On i ona na koniach. Ona z dzieckiem na rękach, przed nią na koniu jedno, a za nią drugie dziecko, więc czworo. A on z jednym dzieckiem na rękach i tak cała rodzina mogła uczestniczyć w misji bez wymówki „ja musiałam“ czy musiałem, „został w domu przy dziecku“. Takiej wiary nam trzeba i takiego przykładu by pokój zapewnić w rodzinach a zarazem w państwach. Z miłości dla ludzi jesteśmy zdolni wiele uczynić, a dla Boga czemu tak skąpymi chcemy być, wymagając równocześnie rozrzutności łask Bożych. Więc odnowieni duchowo głosmy czesć Bogu jako misjonarze, lecz misjonarze ducha, misjonarze dobrego przykładu. Tego spodziewa się po nas kościół święty, zakładając szeregi stowarzyszeń by wzmocnić szeregi ludzi prawych nie bojących się wyznać Boga publicznie.

Głosząc ostatnie kazanie misyjne dziękowałem Bogu za cudą łaski a ludziom za otwarcie serc na przyjęcie Pańskie. Przyśledł do swoich a oni usłuchali głosu Jego, podnieśli głosy na wołanie Pańskie a Pan uweselił serca strapione i poniżone.

Postawieniem Krzyża i błogosławieństwem papieskim, zakończyliśmy tę drogę nam misję w kraju gauszów, gdzie bije tyle serc polskich.

Dnia 18 czerwca została zakończona jedna więcej misja polska na ziemi brazylijskiej. Ku chwale Bożej i zbawieniu dusz.

Ks. Henryk Jaworski

gromadka Polaków ze zachodniej Europy stanęła u grobu św. Piotra w imieniu całego Narodu Polskiego, który dziś jedynie duchem obecny jest w stolicy Chrześcijaństwa. Mimo nieobecności Polska zachowuje dalej w rodzinie narodów chrześcijańskich swoje szaczone miejsce. W potężnej bazylice świętego Piotra rozbrzmiały najpierw spokojne słowa O. Lasonia, jezuita, który przez głośniki zapowiadał modlitwy i pieśni, a następnie cały kościół wypełnił się szmerem polskiego „Ojciec nasz“ i „Pod Twą obronę“. Po tym popłynęły serdeczne pieśni maryjne i potężnym echem odbiły się od sklepienia bazyliki. Trzydzieści pięć tysięcy pielgrzymów z różnych krajów przycichło, by usłyszeć głos jęczącego w niewoli Narodu, który z za żelaznej

kurtyny nie może przyjść do Jubileusz Miłosierdzia w pielgrzymce liczebnej, pod wodzą swych biskupów, z barwnymi sztandarami i w malowniczych strojach ludowych. Słuchano w ciszy i skupieniu, jak spotęgowana głośnikami pieśń polskich wygnańców wzywała miłosierdzia Bożego i błagała Boga: Ojczyznę wolną rącz nam wrócić, Panie!

PLUGI i wszelkie maszyny rolnicze wozy i części zapasowe Największa fabryka w Paranie **Tomasz Chybiński — BALSANOVA — Paraná.** Rolnicy, wspierajcie przemysł Rodaka!

SPRZEDA SIĘ SKLEP

z towarem lub bez (farby). Punkt nadający się dla szewca krawca lub fryzjera. Zgłaszać się do: Casa de Tintas, Rua Saldanha Marinho, N. 730



S. P.

Stanisław Hojnacki

W dniu 18 lipca b.r. zasnął w Panu śp. Stanisław Hojnacki. Choć urodzony w Brazylii ale mając ojców, owianych głęboką wiarą, odebrał od nich w spuściznę tego samego ducha niezłomnej wiary, którą był przyjęty w wszystkich momentach swego czynnego i pożytecznego życia. Z zawodu drukarzem i to niezwykłym, cenionym przez wszystkich a zwłaszcza przez księgarńię „O Głódzie“ w Porto Alegre, która zlecała mu nie byle jakie dzieła do wykonania, z czego wywijał się zawsze ku największemu zadowoleniu wydawców. Niedziwota więc, że go należycie oceniano i należąca czcią go otaczano. Największą jednak zaletą śp. Stanisława Hojnackiego było ducha prawdziwie polskiego, bo kochał i cenil to, co wielkie nas poniża i upodledza w oczach innych. Pragnieniem przede wszystkim jednością, zgodą i trzeźwością. Śp. Stanisław pozostawia nieutuloną w smutku swoją rodzinę, tj. synaczek. To małe dziecko z Gruszczyńskich Hojnackę i dwóch strażników przez śmierć śp. Stanisława, wie, jak wielką dobroć przynosi stanie się pociechą dla osierociłej Rodziny, a pokojem wiecznym niech darzy jej oddanego i kochanego opiekuna śp. Stanisława Hojnackiego.

Zjednoczenie Katolickie M.B. Częst. wyraża na tym miejscu całej Rodzinie jak najserdeczniejsze współczucie.

Para Deputado Estadual Dr. Thadeo Sobocinski

Lutou pela Democracia, com a F. E. B. na Italia e será sempre a sentinela alerta para assegurar o regime democratico, pugnando pelo bem estar de seu povo.



Nasceu a 1º de dezembro de 1918, em Mallet, Estado do Paraná, Filho de Adão Sobocinski e De. Maria Sobocinski, seus avós e seus pais provém de meio agricola - colonial.

Iniciou os seus estudos no Grupo Escolar de Mallet, onde concluiu o curso primario, recebendo nesta época aulas de catecismo e a primeira sagrada comunhão. Em seguida cursou o colégio "Nicolau Copérnico" em Mallet, onde também se ensinava agricultura. Trabalhando em estabelecimentos comerciais no interior do Estado, viveu e criou se em contacto direto com os colonos, dedicando-se a distribuição de sementes para o incentivo da lavoura, classificação de cereais e produtos coloniais industrializados como a erva mate, fibras de lino, madeira etc. Em busca de maiores conhecimentos, di-

rigiu-se a Curitiba e para prover-se de recursos proprios empregou-se em escritório, iniciando o curso ginásial no Ginásio Novo Ateneu, onde também fez o curso pré-militar. Em seguida trabalhou como auxiliar de almo-xarife em contacto direto com os operarios na construção da estrada de rodagem que liga Curitiba a Joinville. A necessidade do certificado de reservista fez com que se apresentasse voluntario no 15º Batalhão de Caçadores. Nessa Unidade fez os cursos de cabo e sargento, sendo tres meses após promovido ao posto de cabo e para a reserva 3º sargento. Distinguiu-se nas atividades atlético-esportivas, figurando como bi-campeão brasileiro de tiro ao alvo do Exército por equipe, na disputa do troféu "Caupolitan", oferecido ao Exército brasileiro pelo governo do Chile. Cumprindo com o seu dever militar, terminava também o curso secundario no Ginásio Paranaense. Empregou-se em seguida em escritório de sociedade agricola - comercial onde observou as dificuldades das atividades do meio colonial, pequena industria e seus problemas. Prosseguindo os estudos concluiu o curso pré universitário noturno do Colégio Estadual do Paraná. Ingressando no Centro de Preparação de Oficiais da Reserva, foi declarado aspirante a oficial e convocado para o estágio regulamentar no 12º B. C. (Joinville) e três meses depois promovido ao posto de 2º Tenente.

Nesta época, fazendo o exame vestibular, ingressou no Curso de

Odontologia na Faculdade de Medicina da Universidade do Paraná, formando-se cirurgião dentista em 1947. Como universitário trabalhou durante um ano no dispensário dentario do Diretório Academico "Nilo Cairo", donde recebeu uma moção honrosa ao verdadeiro mérito, pela sua dedicação.

Em 1943, quando convocado para o serviço ativo do Exército Nacional, serviu no 20º R. I. em Curitiba (Bacacheri), sendo após transferido para o sub-agrupamento de infantaria em Caçapava, Estado de São Paulo e Vila Militar, Distrito Federal, onde se organizava a Força Expedicionária Brasileira. Ali prestou serviços na organização da F. E. B. e no preparo do 11º R. I. Embarcando para o teatro de operações de guerra na Italia, onde permaneceu por um ano e foi promovido ao posto de 1-ro Tenente, comandando pelotão e desempenhando diversas funções. Ligado às tradições catolicas, erigiu na Italia (provincia de Toscana), junto com seis soldados seus, a gruta de Nossa Senhora de Lourdes, sendo esta construida de material utilizado pelo inimigo, deixando assim na Italia, um marco significativo de serviço religioso da F. E. B. em visita a Roma foi recebido em audiencia pela S. S. Papa Pio XII, recebendo a benção papal. Durante a sua permanencia na Italia, teve a oportunidade de conhecer toda a peninsula italiana, parte da França e Silesia e terminadas as hostilidades pôde observar de perto o sistema agrario dessa região européia.

Regressando a Pátria, foram-lhe conferidas duas condecorações e desconvoado foi-lhe assegurado o posto de capitão. Ainda na vida militar organizou duas bibliotecas e uma escola para adultos.

Atualmente, exercendo a profissão de cirurgião dentista, de-

lica-se também ao curso de Direito da Universidade do Paraná. Tem exercido varias funções em diretorias de sociedades de atividades recreativas, de assistência e culturais. Em 1949, observando a afluencia de correntes imigratórias ao Paraná, sentiu a necessidade de uma escola para imigrantes e dado o seu conhecimento das linguas polonesa, ucraniana e italiana e instituida esta, é seu professor gratuito ha 10 meses, lecionando a lingua portuguesa e conhecimentos gerais sobre o Brasil.

Percorrendo seis Estados do Sul do Brasil, tem conhecimento de causa das nossas atividades e

dos problemas do interior do nosso Estado. O seu nome foi indicado para a candidatura a deputado estadual, por um grupo de pessoas amigas do interior, em reconhecimento ao seu valor moral, inteligente e trabalhador, aceitando-a é candidato pelo Partido Social Progressista.

SEU LEMA É: Defensor leal dos lavradores e da pequena industria, zelando pela laboriosa classe operaria.

CÉDULAS e Material de Propaganda: — Rua Emiliano Perneti 139, 1-ro andar (esquina da Escola Normal)

Partido de Representação Popular

Para Presidente da Republica: **Brigadeiro Eduardo Gomes**
Para Governador do Estado: **Bento Munhoz da Rocha Neto**
Para Senador da Republica: **Othon Mader**
Para Deputado Federal: **Manuel B. Vieira de Alencar**
Para Deputado Estadual: **Silvio Zanatta**

Amar a Deus
e a
Pátria



Justiça
Trabalho
Honestidade

SILVIO ZANATTA

Lider dos operarios catolicos, de profunda convicção religiosa, que repudia a politica da mão estendida aos inimigos da Religião e da Pátria.

Material de propaganda e cedulas, escreva a SILVIO ZANATTA, Av. Jayme Reis N. 324, Alto de S. Francisco, Telefone 960, Curitiba, que enviará as cedulas e as instruções para bem votar.

Wladyslaw Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

Ponowne nasze spotkanie 23-go czerwca 1943 w Kairze było bardzo serdeczne, i w ciągu dwóch tam spędzonych dni omówiliśmy ostatecznie wszystkie sprawy wojskowe i dalszą najcięższą współpracę. Usłyszałem wtedy z ust gen. Sikorskiego, iż przyszedł do przekonania, że Rosja sowiecka nie dotrzymuje żadnych umów i zobowiązań, że widąc wyraźnie, iż cele jej polityki są krótkowo rozbieżne z celami polityki polskiej, i że jedyną naszą nadzieją są zwycięstwa nad Niemcami są nasi sojusznicy, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Ma głęboką wiarę, że państwa te nam pomogą i wywarą należyty wpływ na Rosję sowiecką. Stwierdził, że ma w tym względzie konkretne obietnice od Churchilla i Edena.

Poruszyłem jeszcze raz sprawę polonizacji naszych wojsk na Bliskim Wschodzie, gdyż ciągle sądziłem, że przyszła ofensywa sojusznicza wyjdzie od południa na Włochy i Balkany. Użycie naszych sił zbrojnych widziałem właśnie w kierunku na Balkany. Byłem głęboko przekonany, że będzie to miało najbardziej dotądnie rezultaty polityczne i wojskowe. Namawiałem gorąco gen. Sikorskiego, by sam objął naczelne dowództwo połączonych wojsk polskich. Argumentowałem, że dla sprawy polskiej kierunek ten będzie miał rozstrzygające znaczenie. Wydawało mi się, że gen. Sikorski zaczął się skłaniać ku tej koncepcji.

Rozmowy nasze, prowadzone w atmosferze wzajemnego zaufania, niejednokrotnie przechodziły na sprawy dotychczas drażliwe. Gen. Sikorski stwierdził, że wśród jego otoczenia są ludzie, którzy źle mu doradzali, i że z tego wynikało wiele nieporozu-

mień. Doszedł do przekonania, że działalność prof. Kota w rządzie była niesłychanie szkodliwa. Obiecał, że po powrocie do Londynu przeprowadzi natychmiast rekonstrukcję rządu, usunie kilku ministrów, a przede wszystkim Kota.

Ucieszyła mnie wiadomość, że pełnomocnikiem rządu Rzeczypospolitej na Wschodzie został mianowany ostatni nasz ambasador w Rosji sowieckiej Romer.

W tym czasie gen. Sikorski w porozumieniu z mną wysłał 3-go lipca następujące pismo do gen. Kopańskiego:

»Przewiduję powołanie w niedalekiej przyszłości Pana Generała na stanowisko szefa sztabu Naczelnego Wodza, a powierzenie dowództwa prowadzonej przez Pana Generała wozrowo 3-iej dywizji gen. Klimeckiemu. Zmianę tę uzależniałem od woli wyrażonej przez Pana Generała. Proszę zatem nadać mi swą odpowiedź do Londynu w drodze przez dowódcę armii.

Na propozycję tę gen. Kopański odpowiedział 5-go lipca:

1) Propozycję Pana Generała uważam za wyróżnienie i bardzo cenny dla mnie dowód zaufania. 2) Mimo to proszę Pana Generała o pozostawienie mnie na stanowisku dowódcy 3-ciej dywizji strzelców karpaccich, motywując swą prośbę jak następuje: a) przeszłością i bardzo głębokim uczuciem związanym jestem z dywizją; b) byłoby mi bardzo ciężko moralnie opuścić dywizję przed przejęciem jej przez działanie bojowe; c) łatwiej mi było odejść przed przeszło rokiem, gdy S. B. S. K. zakończyła swoje istnienie, niż obecnie, gdy D. S. K. jest gotowa do działania.

Odpowiedź ta nie doszła już rąk gen. Sikorskiego.

Przez cały czas pobytu w Kairze gen. Sikorski wykazywał jak największą zyczliwość dla wszystkich naszych poczynań na Bliskim Wschodzie. Cieszyło mnie to ogromnie, gdyż byłem przekonany, że dalsza nasza współpraca będzie jak najbardziej zgodna.

Niespodziewanie zachorowałem na malarię. W przeddzień odlotu gen. Sikorskiego musiałem się z nim pożegnać, gdyż gorączka dochodziła do 41°. Nie mogłem od prowadzić gen. Sikorskiego na lotnisko. Gen. Sikorski tuż przed wsiadaniem do samolotu napisał do mnie na pożegnanie na kartce wyrwanej z notatnika:

»3. 7. 43. Anders, Gen. dyw., Dca armii. Zycza Panu Gen. sztykielgo powrotu do pełni sił i jak najskuteczniejszej dla Pol. Armii pracy. — Sikorski general bronie.

Tego samego dnia wyleciałem z powrotem do Kirkuku; byłem chory i chciałem jak najprędzej wrócić do wojska.

5-go lipca 1943 zostaliśmy do głębi poruszeni wiadomością o tragedii w Gibraltarze. Całe wojsko było przygnębione. Osobiście odczułem śmierć Naczelnego Wodza niezmierznie silnie. Byłem przekonany, że gen. Sikorski właśnie w tym okresie wykazałby najdalej idącą ostrożność wobec Rosji sowieckiej, a zdawałem sobie doskonale sprawę, że zażen z Polaków nie miał u sojuszników takiego autorytetu, jak gen. Sikorski. Wiedzieliśmy, że w stosunku do gen. Sikorskiego najwyżsi kierownicy Wielkiej Brytanii i Starów Zjednoczonych zaciągali daleko idące zobowiązania. Przypuszczam, że gdyby nie katastrofa w Gibraltarze, sprawa polska w dalszym przebiegu wojny kształtowałaby się inaczej.

POTRZEBNE 3 dziewczyny do kuchni i obsługi przy stole, 1 kucharka i jeden chłopiec do pomocy przy utrzymaniu szuraska. Mieszkanie na miesiąc. Zgłaszać się do właściciela baru "Embalizador" — Rua Riachuelo, 367 — Curitiba.

Para Deputado do Estado



ADAM POLAN KOSSOBUDZKI
Ele saberá defender os lavradores e os operarios.

ZAWIADOMIENIE

Dr. Tadeusz Sobocinski, zawiadamia swoją klientelę, iż przyjął ze z powodu swej kandydatury na deputowanego stanowego nie będzie przyjmował tymczasowo nowych klientów, aż dopiero po wyborach 3-go października.

FARMACIA e DROGARIA STELLFELD

Zalożona w roku 1857
Dziś lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dziś. — JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTAJNIEJ SPRZEDAJE I NAJWIĘCEJ NA ZAUFANIA. — Przyjmuje zamówienia przez Ecembolse Postal.
Praça Tiradentes 530 — Telefon 135-2135-4705.

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC

CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich. PORÓB BEZ BÓLU
Rua Lorencço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Kurs sądu i charakterystyki zbrodni

W Fakultacie Prawa Uniwersytetu Paranańskiego, odbył się specjalny kurs sądu i charakterystyki zbrodni pod dyktando światowo znanego profesora kryminologii Luiz Jimenez de Assis, w którym brał udział też p. Tadeusz Sobocinski zdobywając jeszcze jeden dyplom na polu oświatowym.

BIURO PRAWNICZE I BUCHALTERIA

Drs.: Artur Egg e Eduardo Zelak
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze.

Rua Candido de Leão, 39 — 1-ro andar — Caixa Postal 841 — Curitiba.

ROLNICY! OKAZJA!

Do sprzedania w pobliżu Irati 34 akry ziemi, składającej się z lasu, pastwiska i pola do uprawy ziemniaków, fasoli, kukurydzy, etc.

Blizszych informacji udzieli Agent Ludu: F. Pintal e Cia., Caixa Postal 9 — Irati — Paraná.

WINCENTY FLENK

Chirurg — Dentysta
Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6. — Rua Saldanha Maranhão, 593, Curitiba.

Dr Bron. Ostoja Roguski
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 80 (Edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — **Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Kurytyba.**

Casa de Saude SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO** Rua São Francisco N. 147 — Kurytyba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — **Diatermia**. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5. W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc. Płaszcze damskie amerykańskie po 250,00 — **PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO**



Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie
« PERENOX »
 chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« GAMAPÓ » D

Imunizuje wszelkie zboże.
 Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Parana jest:
GUERRA REGO & Cia, LTDA.
 Rua Comendador Araujo, 535
 Caixa Postal, 152 — Kurytyba — Parana

SENSACYJNE CENY. Wielka sprzedaż całych sztuk i resztek ze zniżką od 30 do 50% w tym miesiącu w

Casas Pernambucanas

jak również i innych materiałów po cenach niżej podanych:
 Bawełna sztuka 10 mtr. Cr. 24,00 — Koldry od Cr. 17,00 — Zefir specjalny po Cr. 2,90.

CASAS PERNAMBUCANAS

Sprzedaje materiały z własnych fabryk
 Praça Tiradentes, 562 — Avenida Republica Argentina, 4139 — CURITIBA

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
 Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Kurytyba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvañades, gips, pędzle, szczotki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têlas akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.

Dr Stanisław Bembien

Lekarz — Klinika ogólna: leczenie choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: **Praça Tiradentes 530** (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz. Rezydencja: **Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba** Tel. 4376

Dr Polan Kossobudzki

Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: **Avenida Vicente Machado 570** Rezydencja: **Coronel Dulcídio 898 — Ponta Grossa Paraná**

DR HIGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
Ulica Francisco Ribas, 736, PONTA GROSSA — Paraná.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 68. Przyjmuje od 3-ciej do 5-tej godz

Radios Philips

Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111, — 115. CURITIBA — Paraná

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER
 de **CAEL R. RAEDER**
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Błuzeterya — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: **Rua Blachuelo 147**
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 982 — Ponta Grossa — Paraná

ÓTICA LUZ

Laboratorium Optyczne
 Okulary — Telefon 4141
 Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy
Rua Candido Lopes 120
 Edifício I. A. P. C. w pobliżu Corpo de Bombeiros — Curitiba — Paraná.

Farmacia Vidal

Trav. Oliveira Belo 49
 Przygotowuję recepty sumiennie. Lekarstwa krajowe i zagraniczne. Obsługa uprzejma. Ceny niskie. — Mówi się po polsku.
 Telefon 4-3-8-4

Dr E. TEMPSKI-Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-cj do 4-cj
 Konsultorium: **Farmacia GUAIRA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.**
 Rezydencja: **ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677**

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu rządzą zawsze **Moveis Cimo**. Skład: **Rua Barão do Rio Branco, 158** Telefon, 823 — CURITIBA.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński

INŻYNIER

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: **Rua Marechal Floriano, n. 50** Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. **NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKO-FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytyba, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranaíba, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariábia i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.
 (ENY NISKIE.)

HOTEL ASTORIA

w centrum miasta, blisko stacji, miejsce na podwórku duży, kuchnia wyborowa, ceny dostępne dla każdego, **Rua Floriano Peixoto 583**, w Kurytybie, właściciel.

Leonardo Reiniak.

Dr. Carlos Heller

wyjechał do Europy i wrócił w końcu grudnia. Sprawy handlowe załatwia osoba upoważniona od 11 tej do 12-tej i od 5-tej do 6-tej godziny w kons. Av. João Pessoa 64, Telefon 4527.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

STARANNE WYKONANIE

ÓTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba
 Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacarias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

EDWARD KLEINA

WYROBY SKÓRZANE

FIRMA ZAŁOŻONA W 1929 r.

Pierwszorządne jakości waliz, teczek, portfeli, pasków itp. Wykonuje na zamówienia wszelkie wyroby prezentowe, jak pokrowce do waliz, futerały, pokrycia, worki itp. Ważne dla Polaków przyjeżdżających do Kurytyby, która ma słuszną opinię miasta, gdzie można najtaniej kupić najlepsze w Brazylii wyroby skórzanego. Mówi się po polsku.
R. Barão do Rio Branco, 358 - Curitiba, Paraná

„ADUBOS SERRANA”

Idealne nawozy na ziemi brazylijskie
 Rolnik dbający o wydajność swej ziemi i ekonomiczność uprawy, uźrwa nawozu o wysokiej chemicznej wartości.

Skład: CURITIBA, RUA TREZE DE MAIO 163

Z POLSKI I O POLSCIE

Wrażenia Amerykanina z pobytu w Polsce

Polską rządzi Rokossowski - Rosjanie w Armii - „Murzyni“ odchodzą -
Nastroje w Polsce - Kongres Polonii Amerykańskiej nadzieją

II

Washington, D.C. (ZPPA). — Okres kiedy Moskwa posługiwała się „polskimi“ komunistami dla rządzenia Polską, jest już skończony. Już nie jest „carem“ Polski towarzyszym Jakób Berman, ale prawdziwym i „samodzielnym“ przywódcą jest „marszałek“ Rokossowski, który nie tylko dowodzi wojskiem, ale poprostu wydajerozkazy Bierutowi i całej szajce nieznanym bliżej indywiduów z pod ciemnej gwiazdy, tworzących tak zwaną radę ministrów.

W wojsku, pod Rokossowskim, zaszły duże zmiany. Już niema wyższych dowódców Polaków. Starsi wiekiem generałowie poznawali, a na ich miejsce przyszli — Rosjanie. Polaka spotyka się tu i ówdzie najwyżej na stanowisku dowódcy pułku, bardzo rzadko — brygady, prawie nigdy — dywizji. Młody narybek oficerski wychowują komunisty, szkoleni przez Rosjan. Trening wojskowy młodzieży również oddany jest pod nadzór Rosjan, przy pomocy doświadczonych komunistów lokalnych.

Stalin może wychodować „janczarów“

Czy w tych warunkach Rosjanie mogą liczyć na żołnierza polskiego w czasie konfliktu? — odpowiedź na to pytanie jest trudna. Jeżeli wojna miała wybuchnąć wkrótce, w ciągu najbliższych kilku lat — niewątpliwie wielu żołnierzy polskich będzie strzelać do „własnych“ sowieckich oficerów, ale jeżeli wychowanie komunistyczne młodzieży potrwa jeszcze kilka lat — to Stalin może sobie wychować „janczarów“, jak ich sobie wychowywali satriapowie tureccy.

Pan X. twierdzi, iż pomimo wysiłków odgródnienia Polaków od Zachodu i pomimo niesłychanie kłamliwej prasy, nie różniące się zupełnie od sowieckich „Izwestii“ i „Prawdy“ — wszyscy doskonale zdają sobie sprawę z sytuacji światowej. „Voice of America“ jest słuchany bardzo szeroko i wiadomości przez radio amerykańskie podawane rozchodzą się typowym polskim sposobem „z ust do ust“, niezmiernie szybko.

Wszyscy w Polsce wiedzą o Planie Marshall'a, o rozbudowie sił zbrojnych amerykańskich i o niepowodzeniach komunistów w zachodniej Europie. Istnieje bardzo uproszczony stosunek do prasy, kierowanej rozkazami Kominformu: — poprostu, wszystko co prasa pisze, należy czytać naodwrot — i wówczas ma się mniej więcej obraz prawdy, powiadają ludzie w Warszawie.

Znikają starzy Liderzy

Ciekawie opowiada pan X. o znikaniu osobistości, jeszcze do niedawna bardzo poważne zajmujących stanowiska. Tak na przykład osoby takie jak

eks-dyktator prasy, Borejsza, gdzieś pisze nikomu nie potrzebne literackie artykuły.

Słynny naśladowca Góeringa pod względem obwieszania się orderami i ubierania w komiczne mundury „generał“ Grosz — siedzi w Pradze jak mysz pod miotłą, obawiając się likwidacji, za „burżazyjne“ przyzwyczajenia do objadania się i opijania najdroższymi winami.

Lange, Oscar Lange, nasz eks-kompatriota amerykański, zagrzebał się w jakimś „komitecie ekonomicznym“. O Drohojowskim, odwołanym z Meksyku, nie wiadomo. Rzymowski umarł, jego na-

stępca jako „minister spraw zagranicznych“, niejaki Modzelewski — choruje. „Dyplomacja“ kieruje Rosjanin o sztucznym nazwisku Wierbłowski — prawdziwego nazwiska nikt nie zna.

Polacy wierzą że wroci

Wilno i Lwów

Mimo tych wszystkich nacisków — stwierdza pan X. — rzeczy, której Polacy nie zapomnieli i niezapomną w tym pokoleniu — to utrata Wilna i Lwowa. Wedle pana X. — z tą stratą nikt się w Polsce nie pogodził. Ziemię Zachodnie uznaje się powszechnie za należne Polsce, ale nikt nie osie-

Strach i konspiracja oznaką niewoli

Rzym (IC) — W ostatnim tygodniu przybyła do Włoch pewna osoba, której po wielu trudnościach i niebezpieczeństwach udało się wrzenie uciec z Polski. Opowiadała ona o życiu za żelazną kurtyną w ten sposób:

— Jest bolesnym paradoksem, że za wyjątkiem przywódców partii i zagorziałych komunistów każdy prawie chciałby wydostać się z poza żelaznej kurtyny zagranicę, na zachód, do „krajów zgnitego kapitalizmu“, żeby odechnąć wolnością, żeby się już nie bać dniem i nocą, żeby sobie móc zbudować własne gniazdo rodzinne bez obawy przed deportacją, więzieniem i konfiskatą własności. Nie słyszymy natomiast, żeby robotnicy, „wyzyskiwani przez kapitalistów“ uciekali na wschód, za żelazną kurtynę, do „ojczyzny proletariatu“, „raju robotniczego“, pod „opiekunęce skrzydła ojca narodów Stalina“.

— Granice krajów żelaznej kurtyny są obecnie bardzo ostro strzeżone, mówi dalej osoba, nie podając nazwiska, gdyż z pozostałymi swych krewnych za żelazną kurtyną i nie chce ich narażać na represje. Ucieczka nie tylko z Polski, ale bliższych zachodowi Czech i Węgier jest obecnie bardzo trudna. Ci, którzy uciekają, narażają się na śmierć przy przechodzeniu granicy. Po przelapaniu i sumarycznym sądzie zsyła się ich na Syberię, co jest gorsze od więzienia. Bardzo liczne procesy pokazowe są postrachem całej ludności. Nikt nie jest pewny, że oskarżony pod torturami policyjnymi nie uwikła najbardziej niewiarygodnych ludzi. Pozatym brak wszelkiego kontaktu z zagranicą daje się we znaki. Przez wiele ostatnich miesięcy nie mieliśmy żadnych wiadomości. Wiele listów z zagranicy ginie w aktach Bezpieki i nie dochodzi do adresatów. Główną charakterystyką naszego życia w miasteczkach jest strach i konspiracja. Znikła dawna szczerść i serdeczność. W pociągach czy autobusach ludzie miledzą. Nikt nie dowierza nikomu, a zwłaszcza obcym.

Spiegostwo wdziera się wszędzie. Jestem zdziwiona, że tu na zachodzie nikt nie ukrywa swego adresu, że ludzie posługują się swoimi własnymi nazwiskami, że księża i zakonnicy chodzą po ulicach w sutannach i że tu nikomu nie grozi. A przedstawiono nam zachód w tak strasznych barwach! Nie maie pojęcia, co to znaczy przestać się nagle bać każdego dzwonka, każdego samochodu policyjnego, każdego prawie człowieka. Chociaż życie we Włoszech jest trudne z powodu ruin wojennych, przecież czuję się tutaj doskonale, właśnie dlatego, że mogę, odechnąć atmosferę wolności i czuć się jak człowiek, a nie

jak jakie zwierze robocze, zakrzywane, pędzone bez ustanku do roboty, zastraszone i nigdy niepewne swego życia. W dalszym ciągu swych opowiadań mówi wymieniona osoba o dzielnej postawie narodu polskiego, który milczy i czeka, okazuje przywiązanie do swej Wiary i swych tradycji narodowych większe niż kiedykolwiek i buduje, buduje bez przerwy zniszczoną Ojczyznę. Bolszewicki komunizm narzucił narodowi zewnętrzną barwę, terrorem, więzzeniami, obozami koncentracyjnymi, faktami dokonanymi, ale dusza narodu pozostaje nietknięta, wierna Wierze i chrześcijańskiej tradycji.

ZMUSZONO KSIĘŻY DO POTĘPIENIA KOREI

Kraków, (IC) — Politbiuro warszawskie, kierujące Związkiem bojowników o Wolność i Demokrację, zmusiło dwie grupy księży, należące do tego związku do podpisania podpisanej im rezolucji przeciwko Ameryce z powodu wojny w Korei. Rezolucję tę komunistyczne gazety ogłosiły następnie w całej Polsce na naczelnymi miejscach.

Rezolucja tych księży, którzy może początkowo zaczęli współpracować z komunistami w dobrej wierze, a których obecnie komuniści używają jako tuby politycznej do szerzenia antyamerykańskich nastrojów w Polsce, mówi: „Potępimy zbrojny najazd anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych na Koreę, domagamy się natychmiastowego zaprzestania bombardowania spokojnych miast i wsi, nieszczęśliwych dzieci, kobiet i starców i apelujemy do wszystkich księży i katolików, by zajęli podobne stanowisko wobec wypadków w Korei“.

Fala terrorystycznych procesów w Polsce

Warszawa, (IC) — Rozpoczęta w wiosnę bieżącego roku fala terrorystycznych procesów w Polsce nie straciła nic na sile. Coraz to nowe kategorie ludzi stają pospiesznie przed sądziami komunistycznymi, by otrzymać ciężkie wyroki za przeróżne „zbrodnie“, jak: plotkarstwo, bumelanctwo, szerzenie niepokoju, urządzanie „oudów“, sobotaz gospodarczy lub szpiegostwo.

dla się nad Odrą i Nysą ze spokojem w sercu. Nikt nie jest pewien, że jest tam bezpieczny, ale za to nikt nie powie, że utrata Lwowa i Wilna jest rzeczą przypieczętowaną — na zawsze. Poprostu w trwałość tej straty — w Polsce wiary nie ma.

Wiele się w Polsce mówi — wedle pana X. — o Kongresie Polonii Amerykańskiej który w oczach Polaków wyrósł na symbol nadziei i wiary w to, iż jest jeszcze ktoś, jest wielka organizacja, która się o prawa Polaków na świecie upomina. Sama świadomość, iż Kongres Polonii Amerykańskiej dla Polaków pracuje — dodaje im otuchy do trwania w wierności dla idei niepodległej, demokratycznej Polski, w wierności dla religii w niczym niezachwianej wierności dla — Lwowa i Wilna!!

wet komunistyczny obrońca użył okazji procesu, by przypuścić nowy atak na Amerykę. Ataki ich prasa drukowała na naczelnym miejscach. Cała prasa drukowała takie fragmenty przemówień sędziego i prokuratora:

„W akcie oskarżenia stwierdzono, że obóz imperialistycznych podlegaczy wojennych wzmógł ostatnio przygotowania do agresywnej wojny przeciwko państwu miłujacym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrojeń jedną z głównych form przygotowań do nowej rzezi wojennej jest wzmożona działalność sieci wywiadowczych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych“.

Obok procesów szpiegowskich toczy się obecnie kilkadziesiąt procesów przeciwko robotnikom, oskarżonym o sabotaż i lenistwo. Siła biernego oporu robotników polskich daje się komunistom do tego stopnia we znaki, że sam Bierut na zjeździe komunistycznym na Śląsku zaatakował robotników polskich, nazywając ich walcami, darmozjadami i bumelanctami. „Psychika tych darmozjadów, wolał Bierut, to psychika tych, których zatrula ideologia kapitalistyczna, ideologia łatwego życia z wyzysku cudzej pracy. Walka z nim, to właśnie jeden z podstawowych przejawów walki klasowej, która się dziś toczy i toczyć się musi“.

Z LIBANU DO ANGLII JADĄ POLACY

Londyn, (IC) — do Londynu przybyła na pokładzie statku Oxfordshire, 662 Polaków z Libanu, którzy przy pomocy IRO i Assistance Board zamierzają osiedlić się na stałe w Anglii. Wśród przybyłych znajduje się około 150 dzieci. Przyjezdnych Polaków, którzy przeszli straszliwe przeżycia w Rosji sowieckiej i spędzili długie lata w Libanie i Palestynie, rozmieszczono u sponsorów i w hotelach do chwili, gdy władze brytyjskie wydadzą im odpowiednie zajęcia.

Za parę tygodni przybędą do Anglii drugi transport, który przywiezie resztę uchodźców z Libanu w liczbie około 200 osób. Uchodźcy w Libanie znajdowali się pod opieką IRO. Wobec zbliżającej się likwidacji IRO Anglia zgodziła się na wypuszczenie Polaków z Libanu, o ile kręwni i znajomi udzielą im gwarancji pracy i mieszkania. Równocześnie na Wypach Brytyjskich organizacje polskie zbierają gwarancje pracy dla około 2.000 Polaków, którzy dotychczas przebywają w Afryce i z chwila likwidacji IRO znaleźliby się w trudnych warunkach życiowych.

Sarna e Coccihas?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso